Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 320 (1590)
ROK V.

PONIEDZIAŁEK

ŁÓDŹ 20-XI-50 A

Spontaniczne manifestacje w całym kraju

Miliony robotników i chłopów

ślubowały wczoraj nieustępliwie walczyć o pokój i przekazały pozdrowienia obradującemu Kongresowi

WARSZAWA — Niedziela 19 bm. była dniem spontanicznego uczczenia przez ludność całego kraju II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W czasie spotkań z delegatami na Kongres oraz na tysiącach wieców i manifestacji, miliony polskich robotników, chłopów i inteligencji pracującej i młodzieży, dały potężny wyraz całkowitej salidarności z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju oraz zdecydowanej woli dalszej, nieustępliwej walki o trwały pokój na całym świecie.

W kilkunastu punktach Warszawy delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju spotkali się z wielotysięcznymi rzeszami mieszkańców Stolicy. Spotkania z naszymi drogimi gośćmi stały się dla mieszkańców Stolicy niezapomnianym przeżyciem, **przemieniając się w spontaniczną manifestację woli nie ugiętej walki o pokój, były one jednocześnie wyrazem pogłębiającego się w naszym społeczeństwie patriotyzmu internacjonalistycznego.**

Spośród spotkań warszawskich najliczniejszy był wiec na Rynku Mariensztackim, na którym zgromadziło się ponad 15 tysięcy warszawskiej młodzieży robotniczej, studenckiej, harcerskiej i szkolnej oraz liczne zespoły stołecznych zrzeszeń sportowych.

Największe manifestacje odbyły się w ośrodkach robotniczych — na Śląsku, w Łodzi i na Wybrzeżu. W Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim na kilkudziesięciu wiecach **manifestowało blisko pół miliona górników, metalowców, chłopów i młodzieży.**

W Krakowie wyraz pełnej solidarności z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju dało **ponad 80 tysięcy, ludności tego miasta.** Na Wybrzeżu, w Szczecinie, w Gdyni i Gdańsku w wiecach i manifestacjach **uczestniczyło kilkaset tysięcy ludzi.**

We wszystkich miastach, miasteczkach, gminach i wsiach wiece zgromadziły wielotysięczne rzesze mieszkańców np. w jednym tylko powiecie sochaczewskim odbyły się **wiece w 11 gminach i 365 gromadach, skupiająo ok. 100 tys. osób.**

W 75-tą rocznicę urodzin M. Kalinina



MOSKWA. — Dnia 20 bm. narody ZSRR uroczyście obchodzą 75 rocznicę urodzin wybitnego działacza Partii Bolszewickiej i Państwa Radzieckiego — Michała Kalinina.

Michał Kalinin urodził się w 1875 r. i od wczesnej młodości brał udział w ruchu rewolucyjnym.

W okresie Rewolucji Październikowej stoi na bardzo odpowiedzialnych placówkach i jest wiernym uczniem Włodzimierza Lenina.

Po wyborach do Rady Najwyższej ZSRR w r. 1937 zostaje wybrany przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i stanowisko to piastuje aż do śmierci (1946 r.)

250 tys. łodzian 300 tys. osób w województwie manifestowało wczoraj na rzecz POKOJU

Patrz str. 3.

Czwarty dzień obrad Kongresu

Projekt Statutu Pokoju

przedkłada delegat francuski Yves Farge

Dalsza dyskusja nad rozszerzeniem ruchu pokoju

WARSZAWA. — W czwartym dniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju omawiano w dalszym ciągu program walki o pokój.

Podobnie jak w pierwszych dniach obrad również i wczoraj wnioski programowe uzupełniane były od razu z wnioskami organizacyjnymi. **Yves Farge mówił o potrzebie przekształcenia Światowego Komitetu Obrońców Pokoju na Stałą Radę Pokoju.**

Rzucił on myśl opracowania Statutu Pokoju, który by wyrażał wolę ludów zdecydowanych porozumieć się ze sobą, a o ile zajdzie potrzeba, wbrew niektórym rządom.

W toku wczorajszych obrad zabrał głos także p. Rogge, radca ambasady titowskiej w Waszyngtonie.

Przemówienie p. Rogge nie zdobyło sobie — delikatnie mówiąc — sympatii Kongresu, a liczne twierdzenia p. Rogge wywołały śmiech i głośne protesty, które prezydium musiało uspokajać. Nic dziwnego. P. Rogge oświadczył bowiem, że nie podpisałby dziś Apelu Sztokholmskiego i że bomba atomowa i wodorowa nie jest bynajmniej — jego zdaniem — największym niebezpieczeństwem dla świata.

Wszystkie te „prawdy" jota w jotę pokrywające się z tym, co głosi amerykański departament stanu, podlane były sosem bardzo niewybrednej „filozofii" i podane w sposób uderzająco niezdarny, jeśli się weźmie pod uwagę, że p. John Rogge otrzymuje 60 tys. dolarów rocznie za wykonywanie obowiązków radcy prawnego ambasady titowskiej w Waszyngtonie.

W dalszym ciągu obrad Kongres omówił sprawę krajów kolonialnych i zależnych. O położeniu narodów w tych krajach i o walce ruchu w obronie pokoju mówili m. in. przedstawiciele Algeru, Kuby, Costa-Riki, Indonezji i Meksyku. Fakty przytoczone przez mówców pokazały równiż prawdę o rosnącej potędze ruchu pokoju w tych krajach, o tym, że narody kolonialne i zależne są po stronie pokoju, a nie po stronie ludobójców.



Delegacja francuska na sali obrad

Wiec pokojowy w Zgorzelcu

ZGORZELEC. — W nadgranicznym mieście Zgorzelcu odbył się dnia 19 bm. wielki wiec pokojowy, na który przybyli w liczbie ponad 1.000 osób, bojownicy o pokój z Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby wspólnie z Polakami, w chwili, gdy w Warszawie toczą się historyczne obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zamanifestować swą pełną solidarność z międzynarodowymi siłami pokoju, walczącymi o szczęśliwe, niezagrożone wojną, jutro człowieka.

Po przemówieniach, wśród ogólnego entuzjazmu zebrani uchwalili rezolucję, w której ostro piętnują szykany władz angielskich, uniemożliwiające odbycie Kongresu w Sheffield i witają z głęboką radością fakt zorganizowania obrad Kongresu w Warszawie.

Znaczne straty wojsk francuskich w Vietnamie

PRAGA. — Jak donosi korespondent agencji Telepress z Rangunu, oddziały vietnamskiej Armii Ludowej po 8-godzinnej zaciekłej walce rozgromiły oddziały francuskie, liczące półtora tysiąca żołnierzy. W walce tej **zginęło 209 żołnierzy francuskich, w tym jeden kapitan, przeszło 200 odniosło rany, a 36 dostało się do niewoli.**

Depesza M. Szwernika do B. Bieruta

WARSZAWA. — Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał od przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Mikołaja Szwernika depeszę następującej treści:

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Pana Bolesława Bieruta **w Warszawie**

Serdecznie dziękuję Panu, Panie Prezydencie i w Pana osobie narodowi polskiemu za Pańskie przyjacielskie pozdrowienia i życzenia z okazji 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

M. Szwernik.

Robotnicy meldują Kongresowi

o swych sukcesach produkcyjnych

WARSZAWA. — Każdy dzień przynosi nowe, wspaniałe sukcesy w realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Naród polski zwiększa swój wkład w wielkie dzieło obrony pokoju, pomnażając siły gospodarcze Ludowej Polski.

Górnicy wszystkich kopalń meldują o poważnym wzroście wydajności pracy w czasie pełnienia Wart Pokoju. **„Ze zdwojoną energią pracujemy dla pokoju** — oświadczają górnicy kopalni „Generał Zawadzki" w liście do Kongresu. — **Zobowiązujemy się nie poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach i wykonać roczny plan produkcji do 30 listopada br. oraz wydobyć dodatkowo 110 tys. ton węgla".**

Poważny wzrost wydobycia osiągnęli górnicy kopalni wałbrzyskich: „Bolesław Chrobry", „Mieszko", „Victoria" i kopalni im. Maurice Thoreza. Na podstawie dotychczasowych osiągnięć, uzyskanych podczas pełnienia Wart Pokoju, załogi kopalni „Bolesław Chrobry" i im. Maurice Thoreza **postanowiły zakończyć realizację tegorocznych planów produkcji do 20 bm.**

Robotnicy huty „Częstochowa" meldują: **„Dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju plan produkcji na pierwszy rok Planu 6-letniego wykonaliśmy na 46 dni przed terminem. Sukces ten jest wynikiem zespołowej pracy całej załogi, szlachetnego współzawodnictwa o godne uczczenie Kongresu".**

W odpowiedzi na tendencyjne memorandum Trygve Lie

Realny program pokoju

przedstawiła delegacja radziecka na sesji Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK. — Na wieczornym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w dniu 17 bm. oraz na posiedzeniu porannym w dniu 18 bm., omawiana była sprawa opracowania 20-letniego programu osiągnięcia pokoju za pośrednictwem ONZ. Podstawą dyskusji jest tzw. program sekretarza generalnego ONZ, ujęty w przedstawionym przezeń memorandum.

Delegacja radziecka zgłosiła w omawianej sprawie projekt rezolucji, stwierdzający m. in.:

Po rozpatrzeniu memorandum sekretarza generalnego ONZ opracowania 20-letniego programu osiągnięcia pokoju Zgromadzenie Ogólne postanawia:

- **zaaprobować projekt opracowania 20-letniego programu osiągnięcia pokoju.**
- **uznać za konieczne, by program ten przewidywał co następuje:**
- **odbywanie periodycznych sesji Rady Bezpieczeństwa z tym, że Rada będzie funkcjonowała w pełnym i legalnym składzie z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej,**
- **bezwarunkowy zakaz broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi z jednoczesnym rozciągnięciem kontroli nad wykonaniem wspomnianego zakazu,**
- **stosowanie przy opracowywaniu programu zgodnie z art. 43 Karty porozumienia, określającego liczebność i rodzaj wojsk, które stali członkowie Rady oddają do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa oraz zasady równości w kwestii ogólnej liczebności i składu tych sił.**
- **udzielanie technicznej pomocy ekonomicznej krajom zacofanym za pośrednictwem ONZ, jeśli nie wyłącznie, to co najmniej w większości wypadków.**

Projekt rezolucji radzieckiej uzasadniał minister Wyszyński, który stwierdził, że memorandum Trygve Lie jest tubą kół rządzących USA, zawiera bowiem punkty atakujące zasadę jednomyślności wielkich mocarstw.

Min. Wyszyński oświadczył, że memorandum winno być raz jeszcze opracowane i wezwał delegatów do poparcia rezolucji radzieckiej.

W pokojach prasowych...

„Hallo, tu Warszawa — ici Varsovie", „Dzwoni Milano — kto zamawiał?" Moskwa nawołuje korespondenta „Prawdy", Dominique Desanti, znana dziennikarka francuska czeka na połączenie z Paryżem.

„Bratislava, Sofia" — notują zamówienia telefonistki.

Wołania, pytania, rozmowy we wszystkich językach krzyżują się w przedsionku, przed kabinami telefonicznymi. Przedstawiciele prasy całego świata zawiadamiają redakcje swych pism, że właśnie w tej chwili przemawia przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, profesor Joliot-Curie.

Śliczna Hinduska w malowniczej szacie szybko zapisuje kartki notesu, amerykański dziennikarz wystukuje na maszynie artykuł.

Drzwi, na których we wszystkich językach świata napisano: „Wstęp nie pracującym wzbroniony", otwierają się co chwilę. Wybiegają z nich dziennikarze stanowiący obsługę prasową biuletynu redagowanego w językach polskim, francuskim, rosyjskim i angielskim. W innych: włoskim, hiszpańskim, niemieckim i chińskim wydawany jest biuletyn na powielaczu.

Biuletyn ukazywać się będzie codzień przez czas trwania obrad. Będą w nim notowane wszystkie ważniejsze wydarzenia Kongresu i jego uchwały.

Dziennikarze pomagają sobie nawzajem — ci, którzy przyszli z sali informują o przebiegu obrad, ci, którzy znają więcej delegatów, pomagają odszukać kolegom tego, z kim chcą zrobić wywiad.

Ponieważ wielu delegatów chętnie zachodzi do biura prasowego, wydarzają się śmieszne nieporozumienia. Młody dziennikarz niemiecki prosi o wywiad przechodzącą Chinkę. Wymiana kilku słów — oboje wybuchają śmiechem. Chinka jest też dziennikarką i też szuka delegata, od którego chciałaby uzyskać wypowiedź...

Epoka Monachium jest poza nami

Wspólny, zbiorowy wysiłek

zabezpieczy ludzkość przed grożącym niebezpieczeństwem



Drukujemy poniżej fragment przemówienia, wygłoszonego przez Leona Kruczkowskiego w czwartym dniu obrad Kongresu.

Cztery haniebne podpisy na układzie monachijskim — i setki milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim to nie tylko różnica dwóch liczb, to przede wszystkim **zupełnie inna, niż przed 12 laty, całkowicie nowa sytuacja historyczna.** To niezbity fakt powstania nieznanej dotąd w stosunkach międzynarodowych potęgi woli zbiorowej, ożywionej jedną myślą, jednym dążeniem stanowczego i ostatecznego izolowania współczesnych podżegaczy wojennych, dzisiejszych kontynuatorów zasadniczego założenia polityki monachijskiej, dzisiejszych fałszerzy prostych słów i jasnych pojęć.

Leon Kruczkowski stwierdza dalej, że szczególnie ważne jest wniesienie zupełnej jasności w dzisiejszy obraz świata i jego odbicie w umysłach wszystkich ludzi dobrej woli.

Chodzi o jasność, podobną do tej, jaka istniała w świadomości narodów podczas pięciu lat ostatniej wojny. Jeśli wówczas, w obliczu rzeczywistego niebezpieczeństwa, jakim zagroził całemu światu sprzysiężony imperializm mocarstw faszystowskich, możliwe było sprzymierzenie wszystkich sił obronnych, bez względu na istniejące i wówczas przeciwieństwo różnych systemów społeczno - gospodarczych, to **tym bardziej dziś należy uznać nadrzędność powszechnej obrony narodów przez niebezpieczeństwem najzupełniej realnym i jednakowo grożącym całemu światu, niebezpieczeństwem mogącym zniszczyć nie tylko życie setek milionów ludzi, ale i same podstawy naszej cywilizacji.** Tylko zupełnie głusi i ślepi mogą dziś jeszcze nie dostrzegać, skąd grozi światu to niebezpieczeństwo.

Nawet perfidna propaganda imperialistyczna — nie zdoła żadnemu człowiekowi o zdrowych zmysłach wmówić, że to koreańczycy pustoszą któryś z 48 stanów USA. **Huk bomb amerykańskich wstrząsa dziś ziemią i powietrzem nieszczęsnej Korei, ale wstrząsa on również świadomością wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, łamie ostatnie wątpliwości.**

Episkopat ponawia deklarację

w sprawie obrony pokoju

W czasie popołudniowej sesji czwartego dnia obrad Kongresu w Warszawie sekretariat Kongresu podał, że wpłynęło dalszych 450 depesz z 22 krajów. M. in. nadesłane zostało pismo Episkopatu polskiego, podpisane przez sekretarza Episkopatu, księdza biskupa Zygmunta Choromańskiego. Pismo brzmi:

„W Warszawie, stolicy Polski, odbywa się II Światowy Kongres Pokoju. Z tej okazji Episkopat polski, podobnie jak kler podtrzymuje i powtarza swą ostatnią deklarację w sprawie obrony pokoju i jednocześnie zwraca się do Rządu Polskiego, potwierdzając raz jeszcze, że jego wysiłki, zmierzające do pokojowego i słusznego rozwiązania problemów międzynarodowych powinny być poparte przez wszystkich Polaków.

Episkopat uważa, że pokój, tak doniosły dla całego świata jest dziełem porozumienia różnych czynników, wśród których olbrzymią rolę odgrywa czynnik religijny. Dlatego właśnie Kościół katolicki powinien wnieść swój wkład do tej sprawy. Episkopat jest przekonany, że wysiłki Światowego Kongresu Pokoju przyczynią się do zagwarantowania trwałego pokoju na całym świecie".

Uroczysty obchód

Dnia Artylerii w ZSRR

MOSKWA. — Narody Związku Radzieckiego uroczyście obchodziły 19 listopada br. Dzień Artylerii ZSRR.

W związku z Dniem Artylerii minister Spraw Wojskowych ZSRR — Marszałek Związku Radzieckiego — Wasilewski wydał rozkaz, w którym wita i pozdrawia artylerzystów i pracowników przemysłu artyleryjskiego z okazji ich święta.

W Moskwie oraz w stolicach republik związkowych oddano na cześć Dnia Artylerii — 20 salw artyleryjskich.

Partyzanci koreańscy

wyzwolili Czunczon

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że ostatnio znacznie wzmogła się działalność partyzantów koreańskich. Dnia 18 bm. oddziały partyzanckie, liczące około 2 tysięcy osób wyzwoliły miasto Czunczon, położone w odległości 80 km. na północny wschód od Seulu. Partyzanci **przecięli w ten sposób drogi zaopatrzeniowe nieprzyjaciela, biegnące na północ i wschód od Seulu.**

Agencja podaje, że inny oddział partyzancki, liczący 700 osób, działa w pobliżu miasta Kapyong, leżącego w odległości 50 km. na północny wschód od Seulu.

Prasa brytyjska

woli nie pisać

o tajnym dokumencie Attlee

LONDYN. — Prasa brytyjska ani słówkiem nie wspomniała o ogłoszonym w prasie za agencją Telepress poufnym okólniku premiera Attlee do przedstawicieli brytyjskich za granicą. Okólnik ten — jak wiadomo — zawierał instrukcje w sprawie środków, jakie należy stosować aby uniemożliwić odbycie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Podejmowana z rozkazu władz brytyjskich próba ukrycia przed opinią publiczną Anglii tego dokumentu, demaskującego politykę rządu labourzystowskiego, dowodzi kłamliwości twierdzeń o rzekomej wolności prasy w Anglii.

Prowokacyjne ostrzelanie

wsi chińskiej

PEKIN. — Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin, wojska lisynmanowskie pod dowództwem amerykańskim ostrzeliwały z dział wieś chińską Haiguan, położoną na północnym brzegu rzeki Jalu. Obstrzał trwał z przerwami od 26 do 30 października, gdy wojska lisynmanowskie zajmowały okolice miasta Czhosan na południowym brzegu tej rzeki.

Dnia 28 października lisynmanowcy ponownie ostrzeliwali wieś w ciągu 2 godzin. 30 października wznowili oni ogień, który trwał dopóki wojska lisynmanowskie nie zostały przepędzone przez oddziały koreańskiej Armii Ludowej.

Nasze RADY

STEFAN Z PANASZEWA: — W sprawie kursu waluty, którą Pan pragnie wymienić, poinformują Pana w banku.

* * *

FLORCZAK JERZY — TKACZ: Porozumieliśmy się w Pana sprawie z komendantem RKU. Wobec tego, że jest Pan jedynym żywicielem rodziny — prośba Jego o odroczenie służby wojskowej będzie uwzględniona.

* * *

MARIA MAŁKOWSKA — CHEŁMŻA: Według nowej taryfy — opłata pocztowa za przekazanie 150 złotych powinna była wynieść w nowych pieniądzach 2 zł. i 70 groszy. Za pobrane od Pani niesłusznie tytułem opłat w nowych pieniądzach 5 złotych — może Pani wnieść zażalenie do Dyrekcji P. i T. w Gdańsku.

* * *

R. J. — ŻYCHLIN: Za uprzejme słowa dziękujemy i radzi jesteśmy, że interwencja nasza odniosła pożądany skutek. W sprawie mleka należy się zwrócić do Oddziału Opieki nad Matką i Dzieckiem.

* * *

JAN KARDAK, MARYLA SZĄRATKA: Należy się zwrócić do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego, ul. Piotrkowska nr 125.

* * *

TERESA KOWALSKA: Szczegółowych informacji udzielą Pani w Inspektoracie Szkolnym.

* * *

A. BIERNACKA Z KUTNA, „Sierota" i **HERSZMAN D.:** Informowaliśmy już niejednokrotnie naszych Czytelników, że redakcja nie zajmuje się pośrednictwem pracy. Należy się zgłaszać w tych sprawach do Wydz. Pracy przy właściwych D.R.N.

* * *

HENRYK ZAWISZA: Po informacje należy się zgłosić do sekretariatu Szkoły — ul. Kilińskiego nr. 6.

* * *

M.K. - ŁÓDŹ: Wobec tego, że uczęszczał Pan do Szkoły Prawniczej w Szczecinie, uważamy, że byłoby najbardziej wskazane kontynuowanie nauki w tymże zawodzie. Szkoła Prawnicza w Łodzi mieści się przy ul. Zachodniej nr 45. O warunkach przyjęcia poinformują Pana pod wskazanym adresem.

* * *

Z. K.: Ażeby studiować stomatologię należy posiadać dużą maturę, bez której nie będzie Pani przyjęta na wyższą uczelnię.

* * *

„STAŁA CZYTELNICZKA": Nieki sposób mamy interweniować, skoro nie podał Pan ani swojego nazwiska, ani Zakładu Pracy, w którym jest Pan zatrudniony.

Codzienna nowelka „Expressu"

H. Bożenow

Grzyby

Po ostrej wymianie zdań z majstrem zakładu galwanizacyjnego Miaskowem, Iwan Maksymowicz Priachin wrócił blady i zdenerwowany do swojego biura w oddziale kontroli. Naczelnik oddziału zobaczywszy zmienioną twarz starca, zaniepokoił się.

— Najwyższy czas, abyście trochę odpoczęli, Iwanie Maksymowiczu. Jedźcie na urlop.

— Nawet nie mogę myśleć teraz o urlopie — ponuro odpowiedział Priachin. — Miaskow wyciąga ze mnie wszystkie siły! Ileż to razy tłumaczyłem mu: „Wasza produkcja musi być czysta, jak kryształ. Wasz zakład to coś w rodzaju instytutu piękności". Ten człowiek nic nie rozumie!...

— Z Miaskowem zrobi się porządek, a wy jedźcie odpocząć.

Ostatecznie Iwan Maksymowicz dał się namówić. Czuł sam, że musi odpocząć.

Ale odpoczywać lubił starzec na swój sposób. Zgłosił się do gospodarstwa rolnego gdzie przyjęto go bardzo uprzejmie i dano mu ładny, widny pokój. Staruszek nie zajmował się łowieniem ryb, gdyż nie posiadał odpowiedniego sprzętu rybackiego. Za to namiętnie lubił chodzić do lasu na grzyby. Po upływie tygodnia miał już całą beczułkę marynowanych grzybów, których aromat roznosił się po całym budynku. Goście mówili z zachwytem:

— U was nie potrzeba nawet jeść! Wystarczy wypić kieliszek wódki, wyjść do sieni i — zamiast coś zagryźć — powąchać!

W piękny słoneczny dzień Priachin z koszyczkiem w ręku wędrując po lesie, niespodziewanie natknął się na majstra Miaskowa.

Starzec nie umiał ukryć swego niezadowolenia, ale Miaskow zawołał radośnie:

— Kogo ja widzę! To wy tu jesteście na urlopie?

— Właśnie! — chłodno odpowiedział Iwan Maksymowicz.

— Interesujecie się grzybami? Ja także, chociaż mówiąc między nami, wcale się na nich nie znam.

— Nie tylko na grzybach! — mruknął Priachin i niechętnie spojrzał na majstra.

— Wy, Iwanie Maksymowiczu nie lubicie mnie, wiem o tym! — powiedział Miaskow. — Jednakże niesłusznie. Oczywiście, pracownik biura kontroli musi być surowy, to jest wasz obowiązek. Ale, wybaczcie mi tę uwagę, czasami przesadzacie!

Starzec nachmurzył się jeszcze bardziej.

— Nie, ja wcale nie przesadzam, tylko wy nie dość pilnie uważacie! Dlaczego podsunęliście mi trzonki, które były porysowane? Spodziewaliście się, że nie zauważę braków?

— Dlaczego zaraz „braki"? Niektóre szczegóły były rzeczywiście źle oszlifowane. Ale przecież, na ogół biorąc, trzonki były dobre. Drobna rysa to nie taki znowu grzech. A wyście odrzucili całą partię!

— Człowiek, który będzie pracował na aparacie z wadliwą rękojeścią, może sobie gwizdać na to, że inne trzonki są dobre. O jakości naszej pracy — waszej i mojej — będzie sądził tylko według swojego aparatu — z irytacją powiedział Priachin. — Ale o czym tu gadać. Na próżno tylko tracimy czas...

Odwrócił się i rozejrzał dookoła. Minęła krótka chwila i Iwan Maksymowicz nachylił się, aby wyciągnąć spod listowia piękny, biały, prawdziwy grzyb.

— Dlaczego przepuściliście taki okaz? — rozgniewał się na młodszego towarzysza.

— Ja przecież nie jestem znawcą grzybów.

— To po co napróżno niszczycie trawę! — rozzłościł się starzec. — Grzyb to delikatna roślina, człowiekowi, który się na nim nie zna, nie wlezie sam do ręki. Nazbieracie tylko trujących grzybów!

Po południu wracali obaj do domu z bogatym zbiorem grzybów. Koszyk Iwana Maksymowicza wypełniony był maślakami, prawdziwkami, a na wierzchu leżało parę pięknych, ognistych rydzów.

Przy pożegnaniu, jakby zapominając o poprzedniej sprzeczce, Iwan Maksymowicz zaprosił Miaskowa do siebie.

— Moja staruszka zamarynowała piękne grzyby. Przyjdźcie wieczorem, to skosztujemy.

Zaproszenie jego pochlebiło Miaskowowi. Zjawił się wieczorem u Priachinów świeżo ogolony, w granatowym ubraniu i w kapeluszu.

Starzec posadziwszy gościa przy stole, postawił przed nim półmisek z maślakami, jajecznicę z kiełbasą i butelkę wódki.

— Proszę.

Trącili się. Zanim jeszcze zaczął jeść, Prachin przeprosił gościa i wyszedł na chwilę z pokoju. Gdy wrócił, zastał gościa pałaszującego z apetytem wielką porcję grzybów.

Iwan Maksymowicz podszedł do stołu z wyrazem niepokoju i skruchy na twarzy.

— Nie spieszcie się z grzybami. Moja stara trochę niedowidzi. Okazuje się, że przez pomyłkę zamarynowała muchomory.

Z ręki gościa wypadł widelec. Z przerażeniem spojrzał na swój do połowy opróżniony talerz, potem na gospodarza. A Priachin zaczął uspokajającym głosem.

— Nic strasznego... zaledwie parę sztuk...

Miaskow zbladł jak płótno.

Trującego grzyba nie odróżniacie od prawdziwego? Też specjalista! Mój Boże, muszę natychmiast jechać do miasta, do lekarza!

— Nie denerwujcie się. Tych trujących nie było dużo! A reszta grzybów dobra.

— Wystarczy jednak jeden trujący, ażeby zachorować! Lecę po samochód!

— Chwileczkę. — Iwan Maksymowicz wyszedł do sieni, wyjął z garnka parę podejrzanych grzybów, powąchał i zaczął spokojnie zajadać.

— Nie, one wcale nie są trujące. Przepraszam, niepotrzebnie was nastraszyłem. Nie, to same prawdziwki...

Miaskow opadł na krzesło i otarł drżącą ręką pot z czoła.

— Ależ nastraszyliście mnie, Iwanie Maksymowiczu.

— Bardzo was przepraszam, ale mieliście rację. Wystarcza jeden zły grzyb na dziesięć dobrych, a katastrofa gotowa... To tak, jak w produkcji: starczy parę „felerów", żeby cała partia poszła do „braków!" — rzekł znacząco Priachin, a potem niewinnym tonem zapytał: — Chcecie jeszcze trochę grzybów?

— Nie, nie... dziękuję!... I w ogóle muszę już iść...

Biorąc kapelusz, gość żegnał się pospiesznie. A starzec zasiadł za stołem i — uśmiechając się — zaczął z apetytem jeść grzyby...

(Tłum. J. K.)

Zwyciężymy, bo jest nas miliard!

Łódź wita szermierzy Pokoju

Niemal wszyscy mieszkańcy Łodzi wzięli wczoraj udział w manifestacjach na cześć Pokoju, organizowanych na terenie naszego miasta. Oprócz trzech wieców centralnych, w dziesiątkach sal, świetlic i zakładów pracy odbyło się ogółem 186 wieców.

Wzięło w nich udział 250 tysięcy mieszkańców naszego miasta. Najwięcej, bo około 150 tysięcy, zebrało się na Placu Niepodległości.

Dawno nie widziała Łódź tak potężnej manifestacji. Robotnicy i pracownicy umysłowi, katolicy i ludzie innych wyznań, młodzież i starsi, ci, którzy pamiętają niejedną już wojnę, wyszli na ulice i place miasta, aby zamanifestować swą niezłomną wolę walki o pokój, o pokój, który potrafimy narzucić imperialistom, jeżeli będziemy silni!

Na Pl. Niepodległości

— Nigdy więcej wojny!

Podczas, gdy w sąsiedniej Hali Targowej grzmiały okrzyki i wiwaty na cześć gości, — delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, którzy przyjechali do naszego miasta, by wziąć udział w ogromnych manifestacjach łódzkiego świata pracy — na Placu Niepodległości rosły z minuty na minutę tłumy ludzi.

Ze wszystkich stron nadciągały ogromne kolumny manifestantów, niosących transparenty z hasłami pokojowymi, sztandary i portrety przywódców ruchu robotniczego w krajach demokracji ludowej i Europy Zachodniej. Ze śpiewem, raz po raz przerywanym okrzykami i skandowaniem Sta-lin, Po-kój, Bie-rut, wkraczały na plac coraz to nowe kolumny.

Nagle okrzyki się wzmogły. Wszyscy zaczęli skandować Mao-Tse-Tung! To tłum wynosił na rękach z Hali Targowej delegatów chińskich, trzymając ich wysoko nad głowami. W hali bowiem odbyło się przywitanie gości.

Z wysoko ustawionej trybuny pierwsza przemawia delegatka radziecka Maria Wołkowa, tkaczka, pracownica Ariechowskiego Kombinatu pod Moskwą. Mówi z uczuciem i ogniem, mówi o tym, że naród radziecki nie chce wojny i będzie walczył o Pokój na świecie.

Przemówienie wzbudza wśród wielotysięcznych tłumów ogromny entuzjazm. Huragany oklasków i okrzyków są reakcją na każde mocniejsze zdanie. Ile razy pada imię Stalina — Chorążego Pokoju, tyle razy zgromadzeni podejmują je długotrwałym skandowaniem

Z kolei głos zabierają delegaci chińscy: I Li-jung i Wang-Ko. Słowa ich są natychmiast tłumaczone na język polski. Zgromadzeni odpowiadają owacjami na cześć przywódców chińskich mas pracujących.

Następuje kulminacyjny moment manifestacji. W niebo ulatują setki gołębi, a za nimi wznosi się potężny głos z tysięcy ust: PO-KÓJ! PO-KÓJ!

Po tym przemawia delegat francuskich postępowych katolików Maks Stern. Opowiada, że bezrobotni Francuzi mimo głodu i nędzy, nie chcą wyładowywać broni, ani w żaden inny sposób pomagać w „brudnej wojnie" z narodem vietnamskim walczącym o swą wolność, ani też przelewać krwi w Korei w imię interesów amerykańskich imperialistów.

— Nigdy więcej wojny między narodem polskim a niemieckim — padają mocne słowa Herberta Warnke, przedstawiciela niemieckich związków zawodowych. — Życzymy narodowi polskiemu szybkiej i pomyślnej rozbudowy w oparciu o granicę pokoju na Odrze i Nysie.

Na zakończenie przemawia przewodniczący Prezydium Rady Narodowej w Łodzi ob. Marian Minor. Nie ustają okrzyki i owacje. Tłumy rozchodzą się powoli z przeświadczeniem o sile Obozu Pokoju. Wola narodów miłujących Pokój zwycięży wojnę!

(l)

W Hali na Widzewie

— Dla waszego szczęścia!

— Czytaliście przemówienie Erenburga? — pyta mnie w tramwaju nr „18" młody człowiek w brązowej kurtce, z wyglądu robotnik lub czeladnik. Słowom tym towarzyszy wymowny gest w kierunku trzymanej w ręku gazety.

— Tak jest. Naszych dłoni nic nie rozłączy! Opleciemy nimi cały glob ziemski! — mówi dobitnie.

Rozmówca mój ma niebieskie oczy, w których maluje się szczery entuzjazm młodości. To, co powiedział, nie jest ani sztuczne, ani patetyczne. Wyraził po prostu swoje najgłębsze przekonanie i pragnienie.

Razem wchodzimy do wielkiej hali sportowej na Widzewie. Ogłusza nas gwar czternastu tysięcy głosów. Co chwila zrywają się chóralne pieśni. Mocną nutą dźwięczy hymn młodzieży demokratycznej, śpiewany przez grupę dziewcząt i chłopców w zielonych koszulach z czerwonymi krawatami.

Burzą oklasków i okrzyków witają zebrani wkraczających na podium członków Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju Łódź-Widzew.

Głos zabiera przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy ob. Zygmunt Krzywański.

— Po naszej stronie jest wszystko, co postępowe, wszystko co pragnie żyć i dążyć do lepszej przyszłości! Zamach na pokój światowy udaremnimy, bo jest nas miliard. Broń nasza to czyny naszych tkaczy i prządek, to 15 tysięcy „Wart Pokoju", zaciągniętych przez robotników czerwonego Widzewa! — mówi ob. Krzywański.

Żywiołowe owacje na cześć światowego obozu pokoju i jego przodującej siły — Związku Radzieckiego, na cześć Wielkiego Chorążego Pokoju — Generalissimusa Stalina — przerywają słowa mówcy.

Gorącymi owacjami witają zebrani pojawienie się na trybunie, przybyłego podczas wiecu delegata Niemieckiej Republiki Demokratycznej na Kongres Warszawski — Herberta Warnke.

W imieniu niemieckiej klasy robotniczej wyraża on podziw i wdzięczność narodowi polskiemu za jego wspaniałą postawę w walce o pokój i za jego wielkoduszne poparcie dla sprawy utworzenia zjednoczonych, demokratycznych Niemiec.

Dwie dziewczynki — córki widzewskich robotników — Alusia Krzywiak i Jadzia Kurzawa wręczają wiązanki kwiatów delegatowi NRD. — Jest on do głębi wzruszony. Całuje serdecznie małą Alusię, podnosi ją w górę i woła:

— Dla waszego szczęścia walczymy!

Wiec jest skończony. Uczestnicy jego formują się w długi pochód, który rusza w kierunku Placu Niepodległości, by wziąć udział w centralnej manifestacji.

(si)

W hali PKS-u

— Po-kój! Po-kój! Po-kój!

Długo jeszcze po wyznaczonej godzinie napływają do hali PKS-u tłumy okolicznej ludności. Pośród morza głów czerwienią się sztandary i transparenty szkół i zakładów pracy. Ci, dla których zabrakło miejsca, sadowią się na dachach stojących obok autobusów, aby tylko nie uronić ani jednego momentu podniosłej manifestacji. A nad wszystkim królują dziesiątki flag wszystkich niemal narodów świata i obcojęzyczne napisy, pozdrawiające warszawski Kongres.

Na trybunę wchodzi prezydium wiecu z przewodniczącym PRN ob. Minorem na czele. Słowa zagajenia przerywane są co chwila burzą oklasków i okrzykami na cześć czołowych przedstawicieli obozu pokoju. A kiedy ob. Minor mówi: — Na całym świecie z milionów ust zrywa się dziś potężny okrzyk — Pokój, Pokój, Pokój! — zebrani podchwytują ostatnie słowa. I wstrząsa salą głośny, kilkutysięczny okrzyk — Pokój! Pokój!

Do hali przybywają delegaci zagraniczni: tkaczka radziecka Maria Wołkowa i przedstawiciel postępowych katolików francuskich Maks Stern. Towarzyszy im I sekretarz KŁ PZPR ob. Wojas. Witają ich długo niemilknące oklaski. Goście zajmują miejsca w prezydium.

Na trybunę wchodzi rektor Akademii Medycznej prof. dr. Paluch. Mówi on o gorącym umiłowaniu po pokoju, które łączy dziś cały naród polski, o naszej pracy i odbudowie. Mówi o dążeniach imperialistów anglosaskich pragnących rozniecić nową wojnę, o ciężkich walkach narodów kolonialnych, które wciąż jeszcze muszą cierpieć pod knutem kapitalistycznych kolonizatorów.

Przemówienie ob. Palucha przerywane jest okrzykami na cześć międzynarodowego obozu pokoju, na cześć jego przywódców. Entuzjazm zebranych jest wielki. Za każdym razem, kiedy pada nazwisko tego, który przewodniczy walce o pokój i który doprowadzi ją do zwycięskiego końca — Józefa Stalina, zebrani skandują Sta — lin! Po — kój! Sta — lin! Po — kój!

Młodzież wręcza delegatom zagranicznym wiązanki kwiatów. W krótkich słowach dziękują oni za serdeczne przyjęcie, zapewniając zebranych o swej niezłomnej woli walki o pokój.

Kończy się wiec, ale ludzie nie rozchodzą się do domów. Grupami ze sztandarami, pojedyńczo idą na pobliski Plac Niepodległości, gdzie odbywa się właśnie wiec centralny.

(m)

W ZPB im. Harnama

— Klasa robotnicza nie zawiedzie!

Ulicami ciągnie tłum ludzi z transparentami. — Pokój, Mir, Paix... białe napisy na niebieskim tle są symbolem międzynarodowego braterstwa w walce o szczęście wszystkich ludzi.

Tak jest wzdłuż całej trasy. Kiedy dochodzimy do ul. Kilińskiego, mija godzina 10-ta. O tej porze w hali fabrycznej ZPB im. Harnama rozpoczyna się wielki wiec tamtejszej załogi.

Przemawia Maria Bartczak — tkaczka i przodownica tych zakładów.

— Będziemy walczyć w każdej naszej minucie pracy! — woła z mocą. — O szczęśliwą przyszłość naszych dzieci, o podniesienie dobrobytu mas pracujących.

Janina Zawierucha, ta sama, która wczoraj przypinała w przędzalni swym towrzyszkom symboliczne gołąbki do roboczych fartuchów, krzyczy na całą ogromną halę:

— Nie pozwolimy, aby podżegacze wojenni burzyli nasze spokojne, szczęśliwe życie! Własnymi rękami obronimy Pokój!

W pierwszym rzędzie, tuż przy samej estradzie, siedzi stara prządka, Antonina Jaszczyk. Na kolanach trzyma półtoraroczną wnuczkę, Marysię.

— Marysiu wołaj: — „Nie chcemy wojny! Chcemy Pokoju!" — poucza maleństwo...

Wszyscy na sali klaszczą, skandując na przemian, najpiękniejsze, najbliższe w tej chwili wszystkim słowa: „Pokój — Stalin — Bierut — Rokossowski!"...

W atmosferze entuzjazmu, przewodniczący wiecu odczytuje rezolucję:

„Ślemy uczestnikom II Światowego Kongresu Pokoju gorące, robotnicze pozdrowienia i życzymy im jak najlepszych rezultatów w obradach oraz zapewniamy, że klasa robotnicza nigdy ich nie zawiedzie"

(w)

Filmy z Kongresu *na placach Łodzi* budzą duże zainteresowanie

Filmy z obrad Kongresu, wyświetlane od soboty na placach Łodzi, cieszą się dużym powodzeniem. Co wieczór pokaz gromadzi liczne rzesze przechodniów, którzy po obejrzeniu filmu komentują go żywo między sobą.

Jak wiadomo, pokazy filmowe odbywają się na Pl. Barlickiego i Niepodległości, od godz. 16.30 do 21.

* * *

Wytwórnia Filmów Dokumentarnych wyprodukowała dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju film średniometrażowy pt.: „Ludzie wybierają życie".

Produkcja filmu trwała tylko 7 dni. Film wejdzie w tych dniach na ekrany.

Uroczysta akademia

w Teatrze Swietlicowym ORZZ w Łodzi

Koło TPPR przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Łodzi, zaprasza przodowników pracy oraz pracowników związków zawodowych, na uroczystą akademię w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, która odbędzie się w dniu 24 bm., o godzinie 16.30 w Teatrze Świetlicowym ORZZ.

W części artystycznej wezmą udział zespoły świetlicowe Ubezp. Społecznej Kolejarzy, Zakł. im. Harnama i in.

Na terenie woj. łódzkiego

w potężnych manifestacjach

wzięło udział ponad 300 tysięcy mieszkańców

Wielka sala fabryczna na Bugaju koło Piotrkowa wypełniona jest po brzegi tysiącznym tłumem. Robotnicy, robotnice, inteligencja, starsi i młodzież schodzą się na wielki wiec manifestacyjny.

Przy pięknie udekorowanej trybunie stoi gromadka dzieci. Rej wodzi mały 9-letni Zdzisio Petyński. Jego matka jest chora, ojca nie ma.

— To nie szkodzi, że mamusia nie przyszła — mówi do kolegów — ja także nie chcę wojny. Zdzisio jest gorliwym bojownikiem o Pokój. Uczestniczył w powitaniach delegatów na dworcu kolejowym, zbierał od nich podpisy, a nawet osobiście wysłał do Warszawy laurkę. Była na niej wyrysowana róża i kula ziemska z gołąbkiem. U dołu zaś napis „Ja chcę pokoju" i „Precz z wojną".

Na salę, witani gromkimi okrzykami wchodzą dwaj delegaci na Kongres Pokoju francuz Jean Claude Brun i holender Langendijk. Na młodych posłów pokoju sypią się stosy kwiecia Zebrani bez przerwy skandują: „Po — kój, Po — kój!..."

Serdecznie brzmią słowa powitania. Przewodniczący Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju i przedstawiciel miejscowego społeczeństwa wyrażają w imieniu ludności Piotrkowa wolę usilnej walki o Pokój.

— Was, posłów pokojowego parlamentu — mówią — zapewniamy, że twardo będziemy stać w szeregach obrońców pokoju, i że będziemy dążyć pokojową pracą do umocnienia naszej ojczyzny.

Entuzjazm sięga szczytu, gdy zagraniczni goście wznoszą po polsku okrzyk: „Niech żyje pokój", „Niech żyje Bierut", „Niech żyje Stalin"!

Szef pionierów paryskich zapewnia, że cała młodzież francuska, cały naród stoi w szeregach obrońców pokoju. Mimo terroru policyjnego, dzieci paryskie zdołały zebrać ponad 120 tys. podpisów. Mimo terroru wymogły na władzach uwolnienie jego z aresztu, w którym przebywał przed wyjazdem na Kongres.

Delegat holenderski mówi o prześladowaniach tych, którzy w jego kraju walczą o pokój. Jednak, każdy Holender, któremu jest droga ojczyzna, położy swój podpis pod słowem „Pokój".

Radośnie brzmią dźwięki Międzynarodówki i Marsylianki. Szesnastotysięczna rzesza formuje się w wielki manifestacyjny pochód.

— Jestem wzruszona jak nigdy — mówi robotnica huty „Hortensja" Regina Ferszter. — Wiele milionów ludzi na całym świecie myśli tak jak ja. Walka o pokój musi się stać obowiązkiem każdego z nas!

Marian Gralewski, pracownik PKP, pracownica szwalni „Piotrkowianka" ob. Weronika Dzieniarz, potwierdzają jej słowa.

— Zbyt dobrze jeszcze pamiętamy obozy i szafoty. Nie zapomnieliśmy naszych ojców, braci i mężów, którzy zginęli w czasie wojny. I dlatego będziemy z całych sił walczyć o trwały Pokój.

* * *

Mieszkańcy gromady Wielka Wola gm. Czerniewice, pow. Rawa Mazowiecka, pragnąc uczcić Kongres Pokoju w Warszawie, postanowili zorganizować spółdzielnię produkcyjną III typu. Spółdzielnia ta otrzymała nazwę „Pokój".

Ogółem w woj. łódzkim odbyło się ponad 1000 wieców i masówek, w których uczestniczyło ponad 300 tys. osób.

(i)

Surowiec ten sam, a przędza kiepska...

Usuniemy błędy w produkcji

wzorując się na doświadczeniach włókniarzy radzieckich

Robotnicy radzieckich fabryk włókienniczych, pisząc do swych polskich towarzyszy, podkreślają wysoko rozwiniętą „kulturę wytwórczości" w swoich zakładach pracy.

Przestrzeganie procesów technologicznych, podniesienie sprawności technicznej maszyn, pełne wykorzystanie wszelkich ulepszeń oto najważniejsze elementy składające się na kulturę wytwórczości.

Są i u nas załogi, które idąc śladem swych radzieckich towarzyszy mogą pochwalić się poważnymi osiągnięciami na tym odcinku. Ale są i takie, które nie potrafiły z doświadczeń radzieckich wyciągnąć odpowiednich dla siebie wniosków. I dlatego...

Tkacze z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stalina narzekają na wątek. Narzekają na jego jakość. Czy mają rację? Przecież przędzalnia średnioprzędna tych zakładów otrzymuje taki sam surowiec jak inne przędzalnie tego typu. Przecież maszyny ma nawet lepsze od innych przędzalń. A jednak przędza jest rzeczywiście zła! Kaszowata, nierówna w odcieniu i numerze, usiana zgrubieniami, lub wręcz nieprzerobionymi pęczuszkami.

Jakie są tego przyczyny? Fachowiec od pierwszego wejrzenia stwierdzi, że winę za taką jakość przędzy ponosi oddział przygotowawczy. Wystarczy na tym oddziale pochodzić trochę i zainteresować się nawet bardzo powierzchownie jego pracą, żeby dostrzec bez trudu wszystkie niedociągnięcia i błędy.

Wszelkie przepisy, dotyczące procesu technologicznego, są dla tutejszego aparatu technicznego po to tylko, żeby je omijać.

Schodzi jedna partia bawełny to puszcza się druga, chociaż jest nie taka sama w kolorze i dopiero w obiegu dodaje się jaśniejszej lub ciemniejszej, ażeby uzyskać ten sam co w poprzedniej partii odcień.

Nic więc dziwnego, że przędza, która następnie wędruje na tkalnię ma różne odcienie. Wskutek złej pracy oddziału przygotowawczego poważny procent przędzy ulega dyskwalifikacji.

Albo zgrzeblarki Jak wiemy maszyny te decydują w olbrzymim stopniu o jakości przędzy. Dlatego też ustawienie poszczególnych części współpracujących ze sobą musi być bardzo precyzyjne i wymaga nie tylko znajomości fachowych lecz i uczciwego stosunku do pracy. Źle ustawiona zgrzeblarka powoduje w przędzy błędy, których w dalszym procesie przetwarzania nie da się usunąć i o tym na oddziale przygotowawczym przędzalni należy pamiętać. Tymczasem na Księżym Młynie stosunek do tych zagadnień jest wręcz karygodny.

Podczas jednej z ostatnich inspekcji stwierdzono, że tam gdzie odległość między poszczególnymi częściami zgrzeblarki powinna wynosić siedem tysięcznych cala faktycznie jest sześćdziesiąt lub siedemdziesiąt tysięcznych. Jedna, druga, trzecia zgrzeblarka... wszędzie było tak samo. Tylko maszyny z partii podległej podmajstrzemu Jabłońskiemu miały minimalne odchylenia od normatywu, bo zaledwie 1-2 tysięczne cala.

Przykład Jabłońskiego dowodzi, iż można należycie dbać o maszynę — trzeba tylko chcieć. Tymczasem kierownictwo przędzalni nie przykłada należytej wagi do tego zagadnienia, nie zdając sobie widocznie sprawy z ogromu szkód jakie z tego powodu powstają.

Albo drugi przykład. Któregoś dnia zauważono, że u jednej z maszyn t. zw. zbieracz obraca się z jakimiś nienormalnymi podrygami. Sprawę wyjaśnił czyściarz obsługujący tę grupę maszyn.

— Tryby są połamane.

— Jakto? I tak pracujecie na połamanych trybach?

— A co zostawić maszynę?

Fakt nie wymaga komentarzy. Dowodzi on jak np. w tym wypadku daleko nam jeszcze do poziomu radzieckich ludzi, dla których nie ma spraw moich, twoich czy jego, a są tylko sprawy nasze.

Trzeba, ażeby przykład radzieckich włókniarzy, ich stosunek do własnego warsztatu pracy, do maszyny był dla nas wzorem w naszej walce o podniesienie kultury wytworczości. Tylko wtedy bowiem będziemy mogli liczyć na dalsze sukcesy produkcyjne, na sumienne wykonanie zadań Planu 6-letniego. (x)

-Bronić pokoju

to obowiązek katolika

- mówi Ojciec Marcin Sokół

Na naradzie intelektualistów i działaczy katolickich w Warszawie uchwalono deklarację, wyrażającą wolę przyłączenia się do rosnącej wciąż siły pokoju. Deklaracja poparta została przez szerokie rzesze księży, zakonników i sióstr zakonnych w całym kraju. Jak już podawaliśmy wczoraj, wśród łódzkich działaczy katolickich walczących o pokój, wielu jest duchownych i ojców zakonnych, którzy złożyli swój podpis pod deklaracją i czynnie popierają ruch obrońców pokoju.

Ojciec Marcin Sokół jest całą duszą oddany akcji walki o pokój. Jako przedstawiciel zakonu Bernardynów zgłosił swój udział w zbieraniu podpisów pod deklaracją przez świeckich i duchownych członków kościoła katolickiego.

— Uważam za rzecz konieczną, — mówi zdecydowanym i energicznym tonem — aby całe społeczeństwo polskie zjednoczyło się w tym właśnie momencie, gdy wrogie ludzkości siły dążą do wzniecenia wojny. My, duchowni nie możemy pozostawać za innymi. Leży to nawet w naszych obowiązkach, by bronić i rozpowszechniać ideę pokoju na świecie.

— Pamiętamy dobrze okropne skutki ostatniej wojny. Zdołaliśmy zaledwie usunąć gruzy i rumowiska, kraj zaczął się dopiero rozbudowywać i rozwijać. Ja osobiście całym sercem cieszę się z każdego kroku, który zrobiliśmy naprzód ku spokojnemu jutru. Solidaryzuję się z innymi w dążeniu do ustalenia administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Dołączam swój głos do głosów tych, którzy występują w obronie pokoju na Kongresie w Warszawie.

— Jako ojciec zakonny uświadamiam sobie, że stoją przed nami poważne zadania i obowiązki. W swojej codziennej pracy musimy ze zdwojoną siłą podkreślać, że stosowanie w życiu miłosierdzia Chrystusowego oznacza przede wszystkim głoszenie pokoju opartego na miłości bliźniego.

O zdrowie mas pracujących

Zjazd delegatów PCK

przeobraził się w manifestację na rzecz pokoju

Wczoraj w sali teatru „Melodram" obradował okręgowy zjazd delegatów PCK, pod hasłem walki o zdrowie mas pracujących.

Wzięło w nim udział ponad 600 aktywistów z terenu całego woj. łódzkiego. W związku z Kongresem Warszawskim stał on się wspaniałą manifestacją zebranych na rzecz pokoju.

W sprawozdaniu z działalności za okres od roku 1945 do 1950 pełnomocnik ZG na okr. łódzki, ob. Kamiński *podkreślił doniosłą zmianę przejścia PCK z organizacji apolitycznej, elitarnej, stojącej z dala od spraw zasadniczych i ideologicznych Polski Ludowej, na organizację mobilizującą społeczeństwo do walki o zdrowie człowieka pracy, organizację, żyjącą dążeniami klasy robotniczej.*

W czasie obrad delegacje kół PCK i oddziałów złożyły meldunki o zobowiązaniach uaktywnienia swej pracy nad podniesieniem stanu higienicznego miast i wsi.

Zjazd postawił przed nowymi władzami okręgu, jak też przed wszystkimi członkami zadanie dostarczenia lecznictwu nowych kadr, umasowienia organizacji, zwiększenia akcji oświatowej i propagandowej.

Poszczególne koła PCK przystąpią w najbliższym czasie do zorganizowania szerokiej sieci posterunków sanitarnych w każdym zakładzie pracy i gminie oraz do akcji werbunkowej krwiodawców.

Na zakończenie zjazdu, wśród entuzjastycznych oklasków i okrzyków, przyjęto tekst listu do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. (ler)

Remont i konserwacja

zabytkowych budynków

na terenie woj. łódzkiego

Liczne na terenie województwa łódzkiego obiekty zabytkowe budownictwa drewnianego znajdują się pod troskliwą opieką Urzędu Konserwatorskiego w Łodzi.

Władze konserwatorskie podjęły ostatnio m. in. roboty zabezpieczające i remontowe w kilku zabytkowych budynkach gospodarczych, które zachowały się w powiatach wieluńskim i łaskim.

Tak więc m. in. dokonana będzie zamiana dachu i zastąpienie starych belek konstrukcyjnych nowymi w zabytkowym lamusie z XVII wieku w Skomlinie, pow. wieluńskiego. Remont obejmie również zabytkowy spichlerz we wsi Brodnia, powiatu łaskiego.

Przystąpiono już do remontu szeregu osiemnastowiecznych domów wiejskich, przede wszystkim we wsiach Świątkowice i Ożarów, pow. piotrkowskiego. W wyremontowanym dworze w Ożarowie będzie się mieścić szkoła specjalistów rolnych, a dwór w Świątkowicach stanie się ośrodkiem miejscowej spółdzielni produkcyjnej.

Roboty remontowe i zabezpieczające zostały rozpoczęte przy dworach w Wodzieradach, pow. piotrkowskiego w Starej Wsi, powiatu rawsko-mazowieckiego, jak również w kościółku drewnianym w Witowie koło Piotrkowa.

Po wyremontowaniu zabytkowego domu w Modrzewku (powiat piotrkowski), będącego miejscem urodzenia pisarza i działacza z XVI wieku Andrzeja Frycz-Modrzewskiego, znajdzie tam pomieszczenie Dom Ludowy.

Umasowiamy sztukę socjalistyczną

Nowe kadry aktorów

tworzy „Artos" spośród zespołów świetlicowych

Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS" pragnąc umasowić akcję upowszechniania sztuki socjalistycznej, przygotowuje nowe młode kadry aktorskie o wyraźnym obliczu ideologicznym.

W tym celu „ARTOS" zwrócił się do Okręgowej Rady Zw. Zawod. oraz do Zw. Sam. Chłopskiej z prośbą o wytypowanie kandydatów spośród zespołów świetlicowych.

W dniu 10 grudnia br. odbędzie się eliminacja kandydatów, którzy winni zgłaszać się za pośrednictwem Zw. Zawodowych, czy Zw. Sam. Chłopskiej, ewentualnie bezpośredenio do delegatury okręgowej „ARTOSU" w Łodzi ul. Południowa 4.

Zakwalifikowani kandydaci, zostaną skierowani z dniem 1.I.1951 r. na sześciomiesięczny kurs szkoleniowy. Przez cały czas trwania kursu otrzymają zakwaterowanie, wyżywienie i stypendium.

Po ukończeniu kursu z wynikiem pomyślnym, absolwenci zaangażowani będą do zespołów artystycznych „ARTOSU" i otrzymają wynagrodzenie, uzależnione od stopnia przygotowania zawodowego i uzdolnień, nie niższe jednak niż 450 zł miesięcznie. Ponadto otrzymają zwrot kosztów i diety w czasie objazdów i wszelkie inne świadczenia.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

155)

Palce Stasi zacisnęły się kurczowo dookoła palców Czesława. Sekunda bolesnego niemal napięcia, a potem westchnienie ulgi...

— Przeleciały!...

Oboje spoglądali potem w ślad za znikającymi potworami.

— Poszły na Warszawę! — spojrzeli sobie w oczy i pomyśleli o tym samym.

— Myślę, że powinnaś już wrócić — zauważył inżynier Kruszec.

— Odprowadzę cię do Łowicza, a potem wrócę. Do Łowicza nie jest już tak daleko...

Wypoczęci pomaszerowali dalej.

Jakiś chłop, który wracał z Głowna do domu pozwolił im, ażeby wsiedli do jego wozu, tak że zaoszczędzili dobrą milę. Chłop skręcił potem w lewo, a oni poszli dalej szosą, prowadzącą na Łowicz.

Kiedy znaleźli się w pobliżu miasta, znów zaalarmowało ich złowrogie wycie motorów: to z zachodu szła nowa eskadra niemieckich bombowców.

Wśród tłumu jadących i idących gościńcem powstała panika. Czesław i Stasia instynktownie skręcili w bok i stanęli pod rozłożystą wierzbą.

— Tu będzie bezpieczniej! — skonstatował inżynier.

Bombowce przeleciały nad ich głowami. Stojąc pod drzewem, para młodych wędrowców mogła doskonale obserwować ich lot. Znalazłszy się nad miastem, zatoczyły koło i zaraz potem wstrząsnął powietrzem odgłos strasznej detonacji, jednej, potem drugiej, trzeciej, dziesiątej...

Wysoko, ponad dachy i kościoły miasteczka wzleciały fontanny dymu i ognia.

Do uszu stojącej pod wierzbą pary doszło coś jak daleki krzyk, a potem znów rozległy się odgłosy nowych detonacji. I znów wystrzeliły w niebo słupy dymu i płomienia.

— Bombardują Łowicz!.. Takie bezbronne, małe miasteczko! — szepnął pełen zgrozy Kruszec. — Przecież tu nie ma ani wojska, ani żadnych obiektów wojskowych, ani fabryk... Ależ to barbarzyństwo! Wojna to straszna rzecz!...

— Zrozumiałeś to dopiero teraz? — zapytała z oczyma utkwionymi w płonące miasto.

Nieprzyjacielskie bombowce, dopełniwszy dzieła zniszczenia, odleciały z powrotem.

— Widziałaś? — Kruszec spojrzał znacząco na swoją towarzyszkę. — Nie ma sensu, żebyś szła dalej. Wracaj!

— A ty? — w jej pytaniu zatrzepotała trwoga.

— Ja co innego! Jestem mężczyzną. Muszę dojść do Warszawy. A potem zobaczę, co dalej...

Gorączkowo chwyciła go za rękę. Z oczu dziewczyny, zmęczonej kwadransami nieznośnego nerwowego napięcia, popłynęły nagle łzy.

— Błagam cię, nie idź! A jeśli już koniecznie chcesz iść dalej, pozwól, abym poszła razem z tobą...

Spojrzał ze zdziwieniem na jej oczy, pełne łez.

— Co się dziś z tobą dzieje? — spytał.

— Po prostu boję się, żeby nie spotkało cię coś złego... Ach, ty tego nie rozumiesz. Przez tyle, tyle lat jesteś dla mnie wszystkim... Nigdy ci tego nie powiedziałam... Nie śmiałam... nie miałam odwagi! Ale dziś, myśl, że mogę cię utracić, że może spotkać cię nieszczęście, czyni mnie nieledwie szaloną... Nie mogę już dłużej milczeć... i musiałam ci powiedzieć to, czego nigdy nie chciałeś się sam dorozumieć...

Nagły jej wybuch wzruszył go i rozczulił.

To prawda. Przez tyle, tyle lat przyjaźnili się z sobą, on jednak nigdy nie zastanawiał się nad tym, jaki jest jej stosunek do niego.

Teraz, kiedy spoglądał w zmienioną twarz Stasi, przypomniała mu się rozmowa, jaką na jej temat miał z Anną.

Zawsze niezdecydowany, wciąż jeszcze pamiętając o tej, o której właściwie nie powinien już myśleć, powziął teraz nagle postanowienie.

Po co tęsknić za rzeczami nierealnymi, po co uganiać za złudnymi chimerami, kiedy tuż obok niego uderza wierne, kochające serce: i jest ktoś, przy kim nareszcie może znaleźć ciche, spokojne szczęście...

Serdecznym ruchem objął wpół płaczącą dziewczynę.

— I ty, Stasiu, również jesteś mi bardzo, bardzo droga! I wiesz co? Jeżeli wyjdziemy cało z tej matni, powinniśmy się pobrać. Czy chcesz?

Nie powiedziała nic, tylko miękkim ruchem zarzuciła mu na szyję ramiona.

Na krótką chwilę zapomnieli o grozie rzeczywistości, ale zaraz potem przyszło oprzytomnienie.

(D.c.n.)

Przygody Wicka i Wacka



HIPEK: — Nie jestem znów taki trunkowy, ale okrutną mam dziś ochotę zalać sobie robaka! Tylko że kto mi zafunduje?... Poszukajmy!

HIPEK: — Pójdziecie na wódkę?
WACEK: — Nie przeszkadzać!
WICEK: — Odejdźcie stąd zaraz, bo nie ręczę za siebie!...

HIPEK: — E! Ci to już całkiem nie mają zrozumienia! Ale idzie Ferdek! Ten mi z pewnością postawi i jeszcze sam wypije!

FERDEK: — O nie! Na żadną bibkę już nie pójdę! Nos przypaliłem i za spaloną przędzę mi strącają! Więcej przykrości niż przyjemności!

Duży transport bitego drobiu nadszedł do Łodzi

Ostatnio nadszedł do Łodzi duży transport drobiu bitego. Po sporządzeniu odpowiednich rozdzielników drób rozprowadzono do poszczególnych sklepów detalicznych.

Jak się jednak okazuje, łodzianie dość obojętnie przyjęli nowy artykuł. Zbliżające się święta wzmogą na pewno popyt na drób, szczególnie zaś na gęsi i indyki. (j)

ZOO łódzkie pod znakiem zimy

Wszystkie zwierzęta ZOO, którym może zaszkodzić polska zima, przeprowadziły się już do ciepłych mieszkań, gdzie oczekują na wizyty łodzian.

Na terenie ZOO przeprowadza się prace konserwacyjne oraz roboty przy powiększaniu stawu. Staw będzie prawie dwa razy większy i głębszy.

Cały personel jest zaabsorbowany zbliżającymi się narodzinami pawianiątek. 5 mam pawianów jest stale pod troskliwą opieką „zwierzęcego ginekologa" i służby pomocniczej. (j)

Kawały z Expressu

W małej mieścinie zatrzymał się turysta. Na dworcu pyta zawiadowcy:

— Czy tu można się gdzieś zatrzymać na jedną noc?...

— Owszem, są dwa hoteliki, ale nie radzę panu zamieszkać w żadnym z nich...

— Dlaczego?

— Bo całą noc będzie pan żałował, że się nie zatrzymał w drugim...

* * *

Mały Jaś Sobek ma imieniny. Matka pyta co by chciał dostać w prezencie.

— Taką dużą, dużą torbę cukierków — wzdycha Jaś. — Wtedy zaprosiłbym wszystkie dzieci, żeby patrzyły jak ja jem...

Odwiedzą chorych wieczorem
„Niezwłoczna pomoc lekarska"
obejmie swą działalnością całą Łódź
Nie będzie już niezałatwionych wizyt

Udała się próba z pogotowiem pielęgniarskim. Obecnie cieszy się ono dużym powodzeniem. Może nawet zbyt dużym. Bo łodzianie, jak to łodzianie: wzywają je często — kiedy trzeba, ale jeszcze częściej — kiedy nie trzeba. Nie wpływa to jednak na fakt, że tego rodzaju instytucja jest dla Łodzi niezbędna i pożyteczna.

Ponieważ zdała ona swój egzamin, postanowiono ją rozszerzyć, Nie zawsze przecież wystarczy wizyta pielęgniarki. Stworzy się więc jeszcze tzw. niezwłoczną pomoc lekarską, która będzie współpracowała z pogotowiem pielęgniarskim.

Praktyka wykazuje, że lekarze domowi w ciągu dnia pracy nie mogą odwiedzić wszystkich chorych. Nie mogą też w żadnym wypadku odwiedzić tego samego dnia tych, którzy zachorowali po południu, po zakończeniu przyjmowania zgłoszeń na wizyty. Do tych właśnie chorych wyjadą lekarze dyżurujący, udzielając niezwłocznej pomocy lekarskiej. Będą oni nieśli pomoc w godzinach od 15-ej do 23-ej.

Aby działalnością niezwłocznej pomocy lekarskiej objąć teren całego miasta, zorganizuje się dla niej pięć baz, z których trzy będą się mieściły na obwodach, a dwie zaś przy szpitalach.

Pod zasięgiem baz obwodowych przy ul. Leczniczej 6, Kościuszki 48 i Łagiewnickiej 34 znajdzie się ogółem około 630 tysięcy mieszkańców, a więc dosłownie cała Łódź. Dla zaspokojenia tych potrzeb zatrudni się osiem zespołów lekarzy-internistów.

Specjalny charakter będą miały dwie pozostałe bazy. Bazę przy szpitalu im. J. Korczaka skieruje się wyłącznie na pracę w dziedzinie chorób dziecięcych. Zatrudnione tu trzy zespoły pediatrów mogą dzięki powiązaniu bazy ze szpitalem umieszczać w nim dzieci w cięższych przypadkach zachorowań.

Ostatnią wreszcie bazę położniczo-ginekologiczną, bądź pozostawi się przy obecnym pogotowiu, bądź również przeniesie się do jednego ze szpitali położniczych.

Stworzenie niezwłocznej pomocy lekarskiej, opartej o pięć baz, zaspokoi niewątpliwie potrzeby Łodzi. Po wprowadzeniu w życie tego projektu nie powinno już być niezałatwionych wizyt. (sk)

Przygotowania do świąt
Ryba na każdym stole
Nie zabraknie szczupaków, karpi i linów

Mimo, że od świąt dzieli nas jeszcze cały miesiąc, niektóre instytucje czynią już odpowiednie przygotowania. Jedną z nich jest Centrala Rybna.

Wiadomo powszechnie, że w okresie świątecznym popyt na wszelkiego rodzaju ryby i śledzie poważnie wzrasta. Toteż już teraz zaopatruje się magazyny i chłodnie. Ostatnio np. sprowadzono kilka wagonów mrożonych sandaczy, szczupaków i linów.

Nadeszły również śledzie do wyboru w trzech gatunkach a mianowicie: matiasy, makrele i śledzie szkockie.

Amatorzy ryb żywych będą ich mieli również pod dostatkiem. Sprowadzono wielkie ilości ryb słodko-wodnych między innymi karpi i linów. Czekają one na święta w specjalnych basenach.

Poza tym będzie również duży wyrób konserw. Ukaże się także w sprzedaży ryba morska tzw. upacz, krzyżówka makreli z czernikiem. Nowy gatunek ryby jest bardzo smaczny, a przy tym nie drogi. (j)

Nasi czytelnicy piszą

PODRÓŻ PKS-EM Z PRZYGODAMI

Drogi Redaktorze!

Dnia 13 bm. wyjeżdżałem autobusem PKS z Łodzi do Wyszkowic. Sprzedano mi w kasie bilet tylko do Głowna, zapewniając, że tam bez trudu zaopatrzę się w bilet na dalszą trasę. Ale w Głownie kasjerka nie chciała mi sprzedać biletu, tłumacząc się, że... już zamknęła „diagram". Gdy wsiadłem z powrotem do autobusu, konduktor zażądał oprócz zapłaty za bilet, dodatkowej dopłaty za „koszta manipulacyjne".

W powrotnej drodze historia powtórzyła się z idealną dokładnością. W Wyszkowicach sprzedano mi bilet tylko do Głowna, a w Głownie nie chciano mi sprzedać biletu do Łodzi pod pretekstem, że wóz, którym przecież tu przyjechałem jest już przepełniony. Konduktor znowu zażądał zapłaty i dopłaty „za manipulacje". Odmówiłem. Na punkcie kontrolnym rewizor PKS zażądał, aby funkcjonariusz MO spisał protokół. I spisał. Zapewniono mnie, że będę ukarany. Za co? Nie wiem.

LEON JARACZEWSKI

* * *

Może dyrekcja PKS zechce nam wyjaśnić, za jakie winy ma być ukarany nasz Czytelnik? Czy nie warto raczej poszukać winnych wśród pracowników, którzy takim „usprawnieniem" sprzedaży biletów „umilają" podróże ludzi pracy?

W odpowiedzi na listy Czytelników

NIEUZASADNIONA NIECIERPLIWOŚĆ

Lokatorzy domu przy ul. Wrzesińskiej Nr 105 pośpieszyli się ze skargą w sprawie nienaprawionej studni, która jest już gotowa i zaopatruje ich w życiodajną wodę.

W sklepach wiejskich — ruch



W całym kraju członkowie spółdzielni produkcyjnych, po dokonaniu na podstawie próbnych omłotów prowizorycznych obliczeń dniówki obrachunkowej, pobierają zaliczki.

Na zdj.: członkowie spółdzielni produkcyjnej „Promień" (pow. Ełk, woj. białostockie) po otrzymaniu zaliczek, robią zakupy w dobrze zaopatrzonym sklepie spółdzielczym w swojej wsi.

Robotnikom umożliwi się lepszy wypoczynek
Na wczasy w 1951 r.
kierowani będą przede wszystkim pracownicy fizyczni
Jakie zmiany nastąpią w nadchodzącym sezonie

W tych dniach odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli zarządów głównych Zw. Zawodowych, dyrekcji Funduszu Wczasów i kierowników ośrodków wczasowych, poświęcona omówieniu wyników akcji wczasów w rb. oraz przygotowaniu do nowego sezonu w 1951 roku, w którym nastąpi całkowita centralizacja wczasów.

Cztery dyrekcje okręgowe: warszawska, morska, dolno-śląska i krakowska zostaną zlikwidowane. Ośrodki wczasowe, jako samodzielne jednostki gospodarcze, będą podlegały bezpośrednio naczelnej dyrekcji w Warszawie. Rolę czynnika koordynacji i kontroli spełniać będzie 10 ekspozytur naczelnej dyrekcji.

Zmienione będą również opłaty za skierowanie na wczasy. Dla pracowników zarabiających do 450 zł. miesięcznie opłata wynosić będzie — 89 zł., do 750 zł. — 105 zł., dla zarabiających ponad 750 zł. — 150 zł.

Dojazdy do ośrodków wczasowych pracownika nic nie kosztują. W wypadkach, gdy ośrodki wczasowe, jak np. Mielno, Świeradów, Karpacz, nie mają bezpośredniego połączenia kolejowego, skierowanym na wczasy *będzie przysługiwał za okazaniem biletu kolejowego bezpłatny dojazd autobusami PKS-u.*

Rady Zakładowe, sporządzając roczny plan urlopów, muszą unikać nasileń skierowań na wczasy w miesiącach letnich (co się najczęściej zdarza), *a starać się aby kontyngent wczasów wykorzystywany był przez pracowników instytucji równomiernie w ciągu całego roku.*

Jeżeli skierowania na wczasy będą wydawane planowo przez cały rok, jeżeli frekwencja miesięczna nie będzie ulegała znacznym wahaniom, wczasy pracownicze staną się o 40 procent tańsze.

Poważnym niedociągnięciem organizacyjnym jest sprawa niedostatecznego jeszcze wykorzystywania wczasów przez robotników i pracowników fizycznych. W miesiącach letnich z wczasów korzysta zwykle większy odsetek pracowników umysłowych. Do ośrodków wczasowych takich jak Krynica, Zakopane, dostaje skierowania z reguły większy procent pracowników umysłowych niż fizycznych. *Jest to niesłuszne. Należy więc zwrócić na to zagadnienie specjalną uwagę.*

Planowe powiększenie składu osobowego personelu technicznego przyczyni się niewątpliwie do sprawniejszej obsługi wczasowiczów.

W nowym sezonie dużo uwagi poświęci się akcji socjalnej: estetycznemu urządzeniu ośrodków, wyposażeniu świetlic w radioaparaty, płyty, instrumenty muzyczne itp., organizacji życia kulturalnego wczasowiczów. W rb. sprawy te były bardzo zaniedbane. W wielu wypadkach nie wykorzystano nawet przyznanych na ten cel kredytów.

Tabela ligowa
ŁKS Włókniarz na 9-tym miejscu

1. Gwardia	22	33	51:17
2. Unia Chorzów	22	32	50:24
3. Kolejarz Poz.	22	26	52:37
4. Ogniwo Kraków	22	23	32:29
5. Górnik Radlin	22	23	33:31
6. Związkowiec Kr.	22	23	38:39
7. Kolejarz W-wa	22	21	40:46
8. Budowlani	22	19	32:29
9. ŁKS Włókniarz	22	19	36:46
10. CWKS	22	18	38:40
11. Górnik Bytom	22	18	33:64
12. Związkowiec Poz.	22	9	18:51

OGNIWO (Bytom) pokonało 2:1 GWARDIĘ (Szczecin) i sięga po mistrzostwo

W Szczecinie odbył się finałowy mecz o mistrzostwo II ligi pomiędzy miejscową Gwardią a Ogniwem z Bytomia.

Po dość ciekawej i na niezłym poziomie postawionej grze zwyciężyła drużyna Ogniwa w stosunku 2:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobył Biskupek, a dla Gwardii Foryszewski.

Juniorzy Poznania pokonali wysoko Warszawę 15:5

W spotkaniu pięściarskim między reprezentacjami juniorów Poznania i Warszawy zwyciężył wysoko zespół Poznania 15:5. Warszawianie przybyli do Poznania bez przedstawicieli wagi piórkowej i średniej, oddając w ten sposób 4 punkty. Poznańczycy przewyższali swoich przeciwników pod względem wyszkolenia technicznego i kondycji.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli w wadze muszej Maćkowski (W) i Zandecki (P). Po emocjonującej walce spotkanie przyniosło wynik remisowy.

Ostatnie mecze ligowe

Gwardia mistrzem Polski

Do II-giej ligi spadają: Związkowiec (Poznań) i Górnik (Bytom)

Dobrą formę wykazała w Chorzowie drużyna ŁKS Włókniarza

Zakończenie sezonu piłkarskich spotkań o mistrzostwo klasy państwowej przyniosło szereg ciekawych wyników, a przede wszystkim porażkę leadera tabeli Gwardii.

Gwardia nie zdołała dokonać tej sztuki, jaka przed tygodniem udała się Unii i wyjechała z Radlina pokonana. Ale trzeci mecz Unia — Gwardia nie jest potrzebny, bo o to postarał się ŁKS Włókniarz, urywając Unii jeden punkt. Mistrzem piłkarskim na rok 1950 definitywnie została Gwardia.

Wczorajsza niedziela stała pod znakiem remisów i minimalnych zwycięstw. Jedyny wyjątek stanowi mecz drużyn Związkowca Krakowa i Poznania, na którym padło więcej bramek. CWKS zremisował z Kolejarzem poznańskim, a Ogniwo z Kolejarzem warszawskim. Jak na zamówienie Budowlani przegrali z bytomskim Górnikiem, ale to nie wiele pomogło — ambitne zamiary zwycięzcy wywindowania się na wyższy szczebel tabeli pokrzyżował remis w Poznaniu.

Z ligi spadają zatem Związkowiec (Poznań) i Górnik (Bytom).

* * *

ŁKS WŁÓKNARZ — UNIA 1:1 (1:0)

Ligowa drużyna ŁKS Włókniarza potwierdziła poprawę formy, uzyskując z groźną Unią, kandydatem do tytułu mistrza Polski, wynik remisowy.



Utrata punktu przez Unię zadecydowała o ponownym zdobyciu tytułu mistrzowskiego przez Gwardię.

ŁKS Włókniarz zagrał dobrze i do pauzy prowadził 1:0. Bramkę tę zdobył dla łodzian Szymborski z podania Hogendorfa już w 9 minucie gry. Unia była dość pewna zwycięstwa, toteż taki obrót sprawy mocno ją zaskoczył. Łodzianie zdołali utrzymać grę otwartą i do pauzy wynik nie uległ zmianie.

Podczas przerwy nadeszły jednak wiadomości z Radlina o niepowodzeniu Gwardii i to zachęciło ślązaków do jeszcze większych wysiłków. Teraz więcej z gry miała Unia, ale Szczurzyński okazał się tą niezawodną instancją, o którą rozbijały się wszystkie ataki Unii.

Jedynie rzut karny podyktowany za przypadkową rękę Włodarczyka, zdołał Cieślik zamienić na bramkę. Szczurzyński miał jeden ze swych najlepszych meczy.

OGNIWO — KOLEJARZ (W-WA) 1:1 (0:1).

Ogniwo zagrało dość dobrze w polu, za to pod bramką atak spisał się nieszczególnie. Bramkarz Hymczak doznał kontuzji i zniesiono go z boiska. Bramkę dla Kolejarza zdobył Popiołek, a po przerwie Ogniwo uzyskało wyrównanie z przeboju Święcza. Ogniwo było zespołem lepiej kombinującym.

Na ogół przebieg gry mało interesujący, a poziom przeciętny. Zainteresowanie meczem stosunkowo małe, bo grę oglądało tylko 4 tys. widzów.

ZWIĄZKOWIEC (KRAKÓW) — ZWIĄZKOWIEC (POZNAŃ) 4:1.

Drużyna poznańskiego Związkowca dość dobrze rozpoczęła grę i już w 13 minucie zdobyła bramkę dzięki Staniakowi, któremu udało się przerwać przez defensywę krakowską i skutecznie strzelić.

Następnie dłuższy czas gra była wyrównana i dopiero w 40 min. Nowak z bardzo trudnej pozycji uzyskał wyrównującą bramkę.

Tuż przed przerwą za wątpliwe przewinienie sędzia podyktował rzut karny dla drużyny krakowskiej, który Stefaniszyn zamienił na bramkę.

Po pauzie Związkowiec (Kraków) miał już więcej z gry i zdobył jeszcze dwie bramki, jedną przez Bożka z podania Glajcara, a drugą dla odmiany przez Glajcara z podania Bożka. Mecz był mało interesujący, a ponieważ gra toczyła się na oślizłym terenie przeto było wiele upadków. Widzów zaledwie 1500. Sędziował Szczur.

GÓRNIK (RADLIN) — GWARDIA 2:1.

Zawody toczyły się pod znakiem zdecydowanej przewagi Górnika, który był wyraźnie lepszym zespołem.

Obie bramki dla zwycięzców uzyskał Dybała, natomiast dla Gwardii jedną bramkę zdobył Kohut dosłownie w ostatnich sekundach gry. Sędziował Kukucki (Gdańsk).

CWKS — KOLEJARZ (POZNAŃ) 1:1

Gra prowadzona była dość chaotycznie ze strony Kolejarza, w którym zawiódł przede wszystkim atak, wykazujący wyraźny spadek formy. Natomiast w CWKS wszyscy grali ambitnie i ofiarnie, ale atak, niezły w polu, zawodził, jak zwykle zresztą, w sytuacjach podbramkowych, nie decydując się na strzał.

GÓRNIK (BYTOM) — BUDOWLANI 2:1 (2:1)

Wynik meczu ustalono właściwie w pierwszej części zawodów. Poziom był niezły i gra dość interesująca, ponieważ obfitowała w dużo momentów podbramkowych.

Najlepsze były formacje defensywne. Bramki dla Górnika uzyskali Sobek i Krasówka, a dla Budowlanych — Rogocz.

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Utalentowana Czudina jest bez konkurencyjna jako wieloboistka, ale w poszczególnych konkurencjach ma niebezpieczne rywalki, przed którymi musi niekiedy ustępować.



N. Smirnicka

W rzucie oszczepem taką rywalką Czudiny jest Nina Smirnicka, zawodniczka Związków Zawodowych. Specjalność Smirnickiej to właśnie oszczep. W tej konkurencji Smirnicka zdobyła zaszczytny tytuł mistrzyni Związku Radzieckiego. Wprawdzie najlepszy wynik w sezonie uzyskała Czudina — 51,56 ale na mistrzostwach pierwsze miejsce zajęła Smirnicka rzutem 50,98 cm.

Nowe metody
Jak Żyliński i Dowgird trenowali w Pradze

Kierownicy sekcji piłki ręcznej, trenerzy, instruktorzy i kapitanowie drużyn, zbiorą się w czwartek 23 bm. na wspólnej konferencji, na której ob. ob. Żyliński i Dowgird zapoznają ich z metodami treningów nabytymi na kursie międzynarodowym w Pradze.

Miejscem konferencji będzie lokal ŁOZKSS (Piotrkowska 67). Początek o godz. 19.

Kurs dla sędziów

W Tomaszowie w dniach 9 — 10 grudnia odbędzie się kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej, obejmujący 18 godzin zajęć teoretycznych.

Szkolenie to odbędzie się w ramach akcji szkolenia kadr dla potrzeb sportu wyczynowego ujętego Planem 6-letnim.

Trudniej niż w Bazylei

W gimnastyce zmiana
Ćwiczenia na kółkach wchodzą do programu

W dniach 25—26 bm. odbędą się w Warszawie Gimnastyczne Mistrzostwa Polski.



Poza kl. I i mistrzowską, także zawodnicy kl. II będą mogli startować w mistrzostwach o ile w eliminacjach w dniu 25 bm. uzyskają przewidziane minima.

Do chwili obecnej wpłynęły zgłoszenia zawodników Ogniwa, Włókniarza, Stali i CWKS, nie doszło natomiast zgłoszenie Górnika, w którego barwach startuje mistrz Polski Gaca. W związku z tym, w składzie Drużyny Narodowej, która będzie ustalona na podstawie wyników mistrzostw, mogą nastąpić duże zmiany.

Tegoroczne gimnastyczne mistrzostwa Polski będą trudnym egzaminem szczególnie dla drużyn kobiecych. Program będzie bowiem trudniejszy, niż na mistrzostwach świata.

Poza dotychczasowymi konkurencjami, wprowadzono ćwiczenia na kółkach, zmieniono również układ ćwiczeń obowiązkowych na poręczach, który obejmuje ćwiczenia trudniejsze niż wykonywane w Bazylei. Ćwiczenia wolne natomiast przeprowadzone będą przy muzyce.

W związku z wysokimi wymaganiami, postawionymi w tegorocznych mistrzostwach, startujące Zrzeszenia starannie przygotowują się do nich na obozach treningowych.

Gimnastycy Stali zgromadzeni są na 3-tygodniowym obozie w Poznaniu, gdzie oprócz trenera Radojewskiego współpracuje z nimi baletmistrz Opery Poznańskiej. Również gimnastycy Włókniarza i Ogniwa przygotowują się na obozie w Krakowie, poświęcając m. in. wiele uwagi ćwiczeniom wolnym i ich opracowaniu w połączeniu z muzyką.

Trenerzy boksu
wzywają inne okręgi do współzawodnictwa

W związku z II Kongresem Obrońców Pokoju koła trenerów i instruktorów boksu przy ŁOZB podjęło następujące zobowiązania:

„My, trenerzy i instruktorzy ŁOZB na naradzie roboczej w dniu 16 listopada 1950 r. zobowiązujemy się w związku z II Kongresem Pokoju nawiązać kontakt z kołami zakładowymi i szkolnymi podopiecznymi wszystkich klubów z terenu Łodzi i województwa w celu spopularyzowania i przeprowadzenia nauki boksu w tych kołach od 20 listopada do 1 stycznia 1951 r.

W tym celu wzywamy trenerów i instruktorów z innych okręgów do współzawodnictwa w tym kierunku".

TEATRY

Nowy — „Brygada szlifierza Karhana" — godz. 19.15.

Powszechny — „OBCY CIEŃ" — godz. 19.15.

Bilety zakupione na dzień 21 bm. ważne są dziś.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" godz. 16.30 i 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — „Konik Garbusek", — 15.30, 17.30, 20.30.
BAJKA — „Aleksander Newski" 18, 20.
BAŁTYK — Ulica graniczna — 16, 18.30, 21
GDYNIA — Program aktualności nr 44.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Śmiali ludzie — 18, 20.
POLONIA — „Pancernik Potiomkin" 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Upadek Berlina I seria — 16, 18, 20.
REKORD — Młoda gwardia II seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Orzeł Kaukazu — I seria — 18, 20.
ROMA — Orzeł Kaukazu II seria 18, 20.
STYLOWY — Świat się śmieje — 18, 20.
ŚWIT — Arinka — 18, 20.
TATRY — „Konik Garbusek" — 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA — „Pancernik Potiomkin" — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Pancernik Potiomkin" — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Volpone — 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Dziewczęta z baletu" 18, 20.

Piłki wpadały do kosza

Łatwe zwycięstwo Spójni (Ł)
ŁKS Włókniarz przegrywa z Gwardią

Mimo iż wiadomym było, że AZS (W-wa) przyjedzie do Łodzi bez Kamińskiego i Popławskiego Z. to jednak nie przypuszczano, żeby Spójnia łatwo zwyciężyła. A tymczasem okazało się iż brak tych dwóch zawodników bardzo poważnie zaciążył na wartości zespołu AZS. W tej chwili jest w AZS warszawskim tylko jeden rasowy koszykarz — Bartosiewicz, no i Niciński, ale ten chwilami tylko przypominał gracza reprezentacyjnego.



To są powody dla których nikt na sali nie zdziwił się, gdy nienadzwyczajnie zresztą grająca Spójnia łatwo pokonała warszawiaków.

Słaba gra AZS i częściowe dostrojenie się do tego poziomu zespołu Spójni sprawiły, że emocji było mało i meczu tego nie da się nawet porównać z poprzednimi, które tak obfitowały w porywające zagrania.

Wśród łodzian, jak zawsze zresztą wiódł prym niezawodny Pawlak, najlepszy w tej chwili strzelec Polski, ale niestety, powtarza się ciągle stara historia — Pawlak gra zbyt indywidualnie. Reszta zespołu nie wykazała poprawy formy, przeciwnie — wydaje się jakby drużyna obniżyła nieco swój poziom. Dobrze spisywał się Skrodzki i młodziutki Przywarski, z którego Spójnia powinna mieć pociechę.

W meczu wczorajszym Spójnia wprowadziła do gry dwóch młodych zawodników, co jej się b. rzadko zdarza: Przywarskiego i Kabzińskiego. Lepszym był Przywarski — spokojny, niezły technik i strzelec.

Wnioski nasuwające się po tym meczu są tego rodzaju: Spójnia musi popracować nad odzyskaniem formy, jeśli chce brać udział w walce o tytuł mistrzowski, AZS natomiast musi, niestety, z tej walki zrezygnować.

A oto lista strzelców.

Spójnia: Pawlak 21, Skrodzki 11, Dowgird 8, Michalak 6 i Przywarski 4. Dla AZS punkty uzyskali: Bartosiewicz 13, Niciński 9, Popławski M. 5, Nartowski 4, Olesiewicz 3, Chrystians 2 i Dobrudzki 1.

* * *

W pozostałych meczach o mistrzostwo ligi piłki koszykowej padły następujące wyniki:

I Liga męska: Spójnia Gdańsk — Związkowiec Poznań 43:33 (17:22), Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź 51:49 (25:19), Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków 50:48 (45:45), 25:20.

II liga: Stal Świętochłowice — Kolejarz Gdańsk 23:37 (17:10). Kolejarz Toruń — Kolejarz Kraków 31:41 (11:21), Kolejarz Warszawa — AZS Wrocław 32:34 (18:18), Kolejarz Ostrów — AZS Kraków 44:32 (17:13).

I liga żeńska: Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź 30:15 (21:9), Spójnia Warszawa — Spójnia Gdańsk 35:15 (19:5).

Od zwycięstwa do zwycięstwa

Gwardia (Ł) — Kolejarz (Poznań) 7:1
Bednarek i Lenart kładą przeciwników na łopatki

W sali Domu Młodzieżowego Kultury odbył się wczoraj mecz zapaśniczy o mistrzostwo ligi pomiędzy drużyną łódzkiej Gwardii, a poznańskim Kolejarzem. Zwyciężyła wysoko Gwardia 7:1. Jedyne zwycięstwo dla gości uzyskał w wadze piórkowej Kauch nad Ignaszewskim.



W dwóch kategoriach a mianowicie w koguciej i lekkiej goście oddali punkty walkowerem. Oto wyniki (jako pierwszych, podajemy zapaśników Gwardii):

w muszej Bednarek w 30 sek. położył na łopatki Frombeka, w koguciej Nowak uzyskał zwycięstwo w. o. w piórkowej Ignaszewski przegrał z Kauchem, w lekkiej Betański uzyskał punkty w. o., w półśredniej Świętosławski pokonał na punkty Mielczarka, w średniej Kawał zwyciężył Krawczyka, w półciężkiej Matusiak wygrał z Nowaczykiem i w ciężkiej Lenart w 2 min. położył na łopatkach Lajtgebera. Sędziował na macie Jeżewski.

Trzeba zaznaczyć, że zapaśnicy Gwardii Bednarek i Lenart są nadal bez porażki, a walki swe wygrywają przeważnie już w pierwszych minutach.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-25612